

# Dzieci dostały zadanie: narysuj swojego wroga. Na rysunkach uchodźcy i geje



KAROLINA ROGASKA

9.03.2018

Uchodźca, bezdomny, "pedał" - dla dzieci z Sosnowca to wrogowie. Tak wynika z warsztatów przeprowadzonych w Teatrze Zagłębie, gdzie zostały poproszone o narysowanie ludzi, którzy stanowią zagrożenie.

- Teatr Zagłębie zorganizował cykl warsztatów "Laboratorium wroga", uczęszczają na niego dzieci z sosnowieckich podstawówek, które mają od 10 do 12 lat
- Finał warsztatów będzie stanowiła premiera spektaklu "Wróg - instrukcja obsługi", stworzonego na podstawie tego, co robią dzieci podczas spotkań oraz powieści "Wróg" Serge Blocha i Davida Caliego
- Warsztaty nie przypadły jednak do gustu części nauczycieli i rodziców. Konkretnie nie spodobał im się konkurs na narysowanie wroga

Scenariusz jest osadzony na historii dwóch żołnierzy, którzy siedzą w przeciwległych okopach. Chcieliby się ze sobą dogadać i wyjść z ukrycia, ale zarazem każdy z nich boi się, że drugi zachowa się nie fair. Nie opuszczają więc kryjówek.

Reżyserka tłumaczy, że nie chciała, by dzieci tylko obejrzały spektakl, ale też wzięły udział w procesie twórczym. - Myślę, że tak się buduje porozumienie między aktorem a widzem. Ten drugi jest wtedy bardziej zaangażowany, więcej rozumie. Warsztaty pozwalają nam też zobaczyć, co kryje się w głowie dzieci. Dostosować to, co zobaczą potem na scenie do ich rzeczywistości - wyjaśnia.

## Uchodźca to wróg

Warsztaty nie przypadły jednak do gustu części nauczycieli i rodziców. Konkretnie nie spodobał im się konkurs na narysowanie wroga. Na obrazkach dzieci pojawili się Niemcy, Rosjanie, uchodźcy, "pedały" i bezdomni.

Opiekunowie dzieci uważają, że zajęcia podsycają ksenofobię. Sprawie ma się przyrzeć kuratorium oświaty w Katowicach. - Szkoda, że nie zgłosili swoich wątpliwości w pierwszej kolejności do mnie. Wytłumaczyłabym im wtedy, że warsztaty mają na celu coś zupełnie innego. Najpierw konkretyzujemy wroga, by potem rozbroić to wyobrażenie. Pracujemy nad tym, by dzieci miały w sobie mniej strachu przed obcymi czy innymi - mówi Sobczak.

Dodaje też: - Warsztaty i przedstawienie ma pokazać, co się dzieje, gdy przypisujemy innym złe intencje. Kiedy zakopujemy się w okopach strachu przed innymi. Jesteśmy wtedy skazani na samotność i pozostanie w jednym miejscu.

Na warsztatach nie sugerowano dzieciom, kogo mają narysować jako wroga. Wynika z tego, że to, kim on jest, zrodziło się w ich głowach wcześniej. - Nie przypisuję rodzicom złych intencji. Może chcą uczyć swoje dzieci dobrych

rzeczy. Tylko prawda jest taka, że do dzieci nie dociera jedynie to, co chcielibyśmy, żeby docierało. One oglądają też telewizję, słyszą, o czym mówią dorośli, wyczuwają strach czy złość, kiedy wspomina się o konkretnych ludziach - zauważa reżyserka.

### Kolor nie ma znaczenia

Faktem jest, że przy uczeniu dzieci właściwego postępowania, słowa opiekunów i ich zachowanie powinny tworzyć jednolity obraz. Jeżeli dziecko słyszy: "szanuj innych", a chwilę potem mama czy tata złorzeczy na uchodźców, to wkrótce nauczy się to pierwsze polecenie puszczając mimo uszu.

Anna Tatar ze stowarzyszenia "Nigdy więcej" na podstawie wieloletniej praktyki z przeciwdziałania ksenofobii wnioskuje, że dzieci uczestniczące w warsztatach, obraz "wrogów" zaczerpnęły z najbliższego otoczenia.

- Nasza wolontariuszka niedługo po tym, gdy w Ełku wybuchły ksenofobiczne zamieszki, pojechała tam prowadzić zajęcia z przedszkolakami. Rozdała im zdjęcia dzieci o różnym kolorze skóry i prosiła o wskazanie różnic między nimi. Wydawałoby się, że właśnie kolor będzie dla nich istotny. Tymczasem dzieci wskazywały na ubranie, okulary, fryzurę. To pokazuje, że stereotypy i uprzedzenia są czymś, co dziecko nabywa – najczęściej w domu od rodziców - opowiada Tatar.

### Głęboka niechęć

Tatar podkreśla, że nie chce przy tym zrzucić całej odpowiedzialności na barki rodziców. Według niej źródło ksenofobicznych postaw znajduje się jeszcze gdzie indziej. - Przykład idzie z góry. Najpierw są politycy, którzy straszą "obcymi" lub wypowiadają się o nich w niepoehlebny sposób. W mediach też można dostrzec podsycanie nienawiści wobec uchodźców, a ostatnio Żydów. Wystarczy włączyć "Wiadomości" TVP. Potem tę retorykę przejmują dorośli, a następnie ich dzieci - mówi działaczka.

Na razie jesteśmy na etapie pogłębiania się niechęci do "innych". Na to, że dyskryminacja staje się coraz większym problemem, wskazywał rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Powoływał się na statystyki prokuratury - z roku na rok jest prowadzonych coraz więcej postępowań o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemitycznych lub ksenofobicznych.

Anna Tatar przekonuje, że nie da się tej tendencji odwrócić "na szybko" i od razu na poziomie całego kraju. Ale drobne działania mogą stopniowo zmniejszać strach Polaków i tym samym wywoływaną przez niego nienawiść.

- Warto działać lokalnie i podejmować takie inicjatywy jak Teatr Zagłębie. Zajęcia, które przeprowadzili w szkole, pokazują, jak działa na kolejne pokolenia to, co mówi się w domu. Może te 10-latki zastanowią się nad tym, co narysowały. Pomyślą, czy to rzeczywiście „wrogowie”, czy po prostu inni ludzie? - podsumowuje.

<https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/dzieci-dostaly-zadanie-narysuj-swojego-wroga-na-rysunkach-uchodzcy-i-geje/vnhg9lh>